

STANISŁAW KOWALEWSKI

Instytut Ekonomiki Rolnej

Warszawa

**TENDENCJE ZMIERZAJĄCE DO UPODOBNIENIA PAŃSTWOWEJ
I SPÓŁDZIELCZEJ FORMY PRZEDSIĘBIORSTW ROLNYCH
W ZWIĄZKU RADZIECKIM**

Celem poniższych rozważań będzie próba znalezienia odpowiedzi na pytanie, czy i w jakim zakresie rozwój spółdzielczych i państwowych przedsiębiorstw rolnych pozwala stwierdzić, w oparciu o konkretne fakty, istnienie procesu ujednoczenia się obydwu tych form. Dalej zaś, czy proces ten odbywa się samorzutnie, czy nosi cechy trwałości i czy może być tym samym uznany za prawidłowość rozwojową.

Jako teren obserwacji weźmiemy Związek Radziecki, ponieważ jest to kraj, w którym obie wspomniane formy przedsiębiorstw rolnych mają znacznie dłuższą historię niż w jakimkolwiek innym kraju obozu socjalistycznego. Obserwacje poczynione na terenie Związku Radzieckiego dotyczące zmian zachodzących w kołchozach, pozwalają sądzić, że tendencje w kierunku upodobniania się ich do sowchozów są wyraźne, wielokierunkowe i trwałe.

Zacznijmy od wielkości przedsiębiorstw rolnych obu typów. Jeśli podnosimy ten moment na samym wstępie, to czynimy to dlatego, że na obecnym etapie rozwoju nauki organizacji i kierownictwa dla nikogo nie powinno być tajemnicą, że przedsiębiorstwa wybitnie różniące się rozmiarami, już tylko z tego jedynie powodu muszą się różnić i pod względem form organizacyjnych oraz sposobów zarządzania nimi oraz, że możliwości upodobniania się organizacji i kierownictwa narastają, między innymi, w pewnej zależności od upodobniania się rozmiarów przedsiębiorstw.

W początkowym okresie socjalistycznej przebudowy rolnictwa radzieckiego jedną z wielu cech wybitnie różniących kołchozy od sowchozów były różnice w wielkości poszczególnych przedsiębiorstw. Kołchozy w zestawieniu z sowchozami były przedsiębiorstwami stosunkowo drobnymi. Tendencja do upodobnienia się ich do sowchozów pod względem rozmiarów jest wyraźna, aczkolwiek i dziś jeszcze są one na ogół od sowchozów mniejsze. Pewien pogląd na to daje poniższe zestawienie, w którym jeśli dane dla kołchozów przyjąć za „1”, to odpowiednie wielkości dla sowchozów kształtować się będą następująco¹:

	1940	1950	1959
Obszar obsiewanej ziemi	5,7	2,7	3,5
Pogłowie bydła rogatego	8,2	2,9	2,4

Janą jest rzeczą, że powiększanie się przeciętnej wielkości kołchozów wynika w pierwszym rzędzie ze zmniejszania się ich liczby. Świadomie użyliśmy zwrotu „w pierwszym rzędzie”, ponieważ pewna część kołchozów przekształciła się bezpośrednio w sowchozy, co o kilkanaście procent zmniejszyło liczbę gospodarstw spółdzielczych. I tak, w 1937 roku było 242,5 tys. kołchozów, w 1950 roku — 121,4 tys., a w 1959 roku jest tylko 54,4 tys.²

¹ G. Kotow: O perspektywie zbliżenia państwowych i spółdzielczych form gospodarstwa. Waprosy Ekonomiki, Rok 1961, nr 2.

² M. Kołganow: Niektóre zagadnienia zbliżenia dwóch form własności. Waprosy Ekonomiki, nr 9, 1960.

Niemal pięciokrotne zmniejszenie się liczby kolchozów na przestrzeni lat 1937—1959 nastąpiło w olbrzymim stopniu na skutek łączenia się poszczególnych przedsiębiorstw.

Stopień uspołecznienia własności spółdzielczej. Zagadnienie to jest szczególnie żywo komentowane w publicystyce radzieckiej. Stopień uspołecznienia własności spółdzielczej będzie tym większy, im podmiot tej własności będzie reprezentowany przez liczniejszą grupę obywateli, bo tym samym stanie się on bliższy podmiotowi własności ogólnonarodowej, który stanowią wszyscy obywatele państwa. Powiększanie się przedsiębiorstw kolchozowych, a tym samym wzrastanie liczby członków w każdym kolchozie z osobna, ma tu decydujące znaczenie. Poza tym wchodzi tu również w grę bardzo istotny problem funduszy niepodzielnych. Jest to chyba jeden z najistotniejszych problemów decydujących o zachodzących w kolchozach przeobrażeniach. Akademik Strumilin twierdzi, że fundusze niepodzielne nie są własnością grupową, bo sens grupowej własności zawiera możliwość rozdzielenia jej pomiędzy członków grupy. Taka możliwość nie zachodzi jednak nawet w wypadku zlikwidowania kolchozu. Zgodnie bowiem z decyzją pierwszego zjazdu kolchozów w roku 1928, fundusz niepodzielny w przypadku likwidacji kolchozu przechodzi na własność związku kolchozów. A zatem termin „własność grupowa”, którym posłużył się między innymi Stalin w pracy pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu”, nie może być chyba uznany za trafny¹. Mamy tu już do czynienia z czymś bardzo zbliżonym do własności ogólnonarodowej.

Rozpatrując zagadnienie funduszy niepodzielnych, przede wszystkim należy podkreślić stałe ich narastanie. Bardzo duże zmiany przyniósł rok 1958, w którym kolchozy objęły w posiadanie park maszynowy MTS. Fundusze niepodzielne kolchozów do roku 1957 wynosiły 8% wszystkich podstawowych funduszy, a w roku 1958 jest 26%. Reasumując swe obszernie rozważania na łamach „Waprosów Ekonomiki” dotyczące omawianego tematu akademik Pierszyn dochodzi do wniosku, że struktura podstawowych funduszy kolchozów i sowchozów stale się do siebie upodabnia².

Wyrazem narastającego uspołecznienia funduszy niepodzielnych jest coraz silniejsze angażowanie się ich w przedsiębiorstwa międzykolchozowe, w których dyspozycja tymi funduszami przechodzi od podmiotu, jakim są poszczególne kolchozy do podmiotu niepomierne szerszego — reprezentującego dziesiątki zjednoczonych przedsiębiorstw. Proces ten, na przykładzie republiki ukraińskiej, ilustruje tabela 1.

Tabela 1

**Udział kolchozów w związkach budownictwa i materiałów budowlanych
na Ukrainie**

Wyszczególnienie	1956	1957	1958
Liczba związków budownictwa i materiałów budowlanych	319	477	568
Liczba kolchozów objętych związkiem	4875	7437	9067
Procent kolchozów objętych związkiem	32,2	50,6	68,7
Roboty wykonane w mln rubli	54,9	398,7	667,7

¹ M. Kołganow op. cit.

² P. Pierszyn: O drogach zbliżenia kolchozowej własności z ogólnospołeczną. Waprosy Ekonomiki, nr 5, 1959.

Przytoczona tabela dotycząca jedynie Ukrainy i jedynie jednego rodzaju aktywności związków międzykołchozowych, a mianowicie budownictwa, jest niewątpliwie informacją wycinkową, niemniej rzucającą pewne światło na dynamikę procesu. Związki międzykołchozowe ogarniają ponadto zakresem swej działalności następujące dziedziny: elektryfikację, meliorację, wydobywanie torfu, bazy remontowe i transport. Wachlarz ten stale się rozszerza. W zakresie problemów zagospodarczych związki międzykołchozowe za przedmiot swej działalności biorą szkoły, sanatoria, domy wypoczynkowe, obozy pionierskie, radiowęzły, teatry. Związki międzykołchozowe organizują się często na bazie terytorialnej obejmując poszczególne rejony lub nawet grupy rejonów.

Dysponujemy sporą ilością materiałów publikowanych w radzieckiej specjalistycznej prasie zawierających informacje o działalności omawianych związków. Charakterystyczne jest, że są między nimi takie, które przyjmują do swego grona również i przedsiębiorstwa państwowe. Na przykład w Leningradzkim obwodzie w 1956 roku powstał związek sześciu kołchozów w celu wspólnego wydobywania torfu. Obecnie do tego związku dołączyło się 13 sowchozów. Samo przedsiębiorstwo reprezentuje rodzaj spółdzielni, której członkowie wnieśli określone udziały. Przedsiębiorstwo posiada stały swój personel i jest zarządzane przez radę, w skład której wchodzi trzech przewodniczących kołchozów i trzech dyrektorów sowchozów¹.

Działki przyzagrodowe

Cechą niewątpliwie bardzo różniącą kołchozy od sowchozów jest fakt, że każdy kołchoznik pracuje nie tylko w gospodarce uspołecznionej, ale i na własnej działce przyzagrodowej, a zatem i środki na swe utrzymanie czerpie z dwu źródeł. Pracownik sowchozu natomiast (podobnie jak pracownik państwowego przedsiębiorstwa przemysłowego) w zasadzie pracuje tylko w tym przedsiębiorstwie i tylko z tego jednego źródła czerpie środki utrzymania.

Dla charakterystyki tendencji idącej w kierunku obniżania się wagi gatunkowej działki przyzagrodowej bardzo istotne znaczenie mają dane dotyczące bydła. W ZSRR pogłowie krów kołchozowych w gospodarce spółdzielczej wynosiło w 1941 roku 30,9%, podczas gdy 61,1% stanowiły krowy na działkach przyzagrodowych. W roku 1956 stosunek ten wyglądał następująco: gospodarka spółdzielcza 47,2%, działki przyzagrodowe 56,3%. Tabela 2 przedstawia dane dla Ukrainy.

Tabela 2

Procentowy stosunek krów zespołowych i przyzagrodowych w kołchozach^a

Wyszczególnienie	1941	1951	1956	1958
Krowy zespołowe w %	49,9	55,1	55,9	60,3
Krowy przyzagrodowe w %	50,1	44,9	44,1	29,7

^a P. Pierszyn, op. cit.

Z przytoczonych liczb, aczkolwiek nie obejmujących całości zagadnienia działki przyzagrodowej, tendencja pomniejszania jej wagi gatunkowej w kołchozach rysuje się dość wyraźnie. Tendencja ta występuje tym ostrzej, że kołchozy w coraz to większym stopniu zaspokajają wszelkie potrzeby bytowe swoich członków, a tym samym idea działki przyzagrodowej traci grunt i rację bytu.

Warto tu chyba przypomnieć niektóre fragmenty uchwały KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR opublikowanej w roku 1956². W uchwale tej mówi się o licznych wystąpieniach spółdzielców pod adresem centralnych ośrodków dyspozycji

¹ Szornikow: Związek Międzykołchozowy i Międzysowchozowy Eksploatacji Torfu. Kołchoznoje Proizwodstwo, nr 1, 1960.

² O statucie spółdzielni produkcyjnych i dalszym rozwoju inicjatywy spółdzielców w organizacji produkcji spółdzielczej i zarządzania sprawami spółdzielni. GOSPOLITIZDAT 1956.

politycznej i gospodarczej domagających się rewizji odnośnie działek przyzagrodowych. Podkreśla się przy tym negatywne zjawisko występowania przypadków, w których niedbali spółdzielcy, lekceważąc gospodarke uspołecznioną, koncentrują się wyłącznie na działce przyzagrodowej i czerpiąc przy tym liczne korzyści z gospodarstwa uspołecznionego nic lub prawie nic nie dają w zamian temu gospodarstwu. Uchwała w dalszych swych fragmentach stwierdza, że działka powinna mieć wyłącznie charakter pomocniczy, zaspokajając tylko te potrzeby spółdzielców, których na razie spółdzielnia nie zaspokaja. Uchwała mówi, że wobec rozwoju produkcji spółdzielczej w końcowym efekcie działka powinna przybrać charakter przydomowego ogródka z drzewami owocowymi i krzewami, którego rola sprowadzałaby się do roli miejsca wypoczynku i który stanowiłby jeden z elementów upiększenia życia w spółdzielni.

Tak więc wyraźnie zarysowana została perspektywa całkowitej likwidacji działki przyzagrodowej jako składowego czynnika gospodarki i odrębnego źródła dochodu spółdzielców.

Oplata pracy

Bardzo duże różnice istnieją między kolchozami i sowchozami w zakresie form opłaty za pracę. Różnice te idą w dwóch kierunkach. O ile opłata pracy w przedsiębiorstwach państwowych dokonywana jest w zasadzie w pieniądzu, o tyle kolchozy znaczny procent swych świadczeń na rzecz członków uiszczają w naturze. Następnie kolchozy posiadają charakterystyczną tylko dla siebie instytucję dniówki obrachunkowej. Jeśli chodzi o pierwszą z przytoczonych różnic, możemy zanotować ewolucję wyrażającą się w następujących liczbach. Jeszcze w roku 1954 względny udział dochodów pieniężnych kolchoźników stanowił 47%, a więc mniej niż połowę całości, podczas gdy w roku 1959 stanowił już 58,7%, a więc wyraźnie przekroczył połowę całości ich dochodów¹.

W ostatnich latach rozwinęła się w kolchozach tendencja do przechodzenia na gwarantowaną opłatę pieniężną na podstawie bezpośredniej pieniężnej wyceny pracy przy odchodzeniu od koncepcji dniówki obrachunkowej. Ekonomisci radzieccy oceniają to zjawisko pozytywnie, widząc w nim jeden z momentów zbliżania się kolchozów do sowchozów. Na 1 maja 1959 roku było już w Związku Radzieckim: 4 000 kolchozów stosujących gwarantowaną opłatę miesięczną².

Literatura ekonomiczna, a chyba w większym jeszcze stopniu praktyka gospodarcza, przypisuje ogromne znaczenie do prawidłowego ustawienia bodźców materialnych stymulujących wydajność pracy. M. Kołganow zabierając w tej sprawie głos na łamach „Waprosów Ekonomiki” rozwija myśl, że bodźce te w małych kolchozach działają zupełnie inaczej niż w kolchozach wielkich, jakimi stały się obecnie kolchozy radzieckie. W małych kolchozach związek jaki zachodzi pomiędzy indywidualnym wysiłkiem poszczególnego pracownika a wynikiem gospodarczym, który jemu przypada w udziale, jest uchwytny dla niego w sposób zupełnie wyraźny. Tam jednak gdzie w grę wchodzi setki i tysiące rodzin, tam rzutowanie wzmożonego indywidualnego wysiłku na wzrost indywidualnego dochodu znajduje się wyraźnie poniżej progu wrażliwości. Tam już należy stosować bodźce inne, takie jak w przedsiębiorstwach państwowych.

Jak widzimy, w dzisiejszych kolchozach zachodzi konieczność stosowania bodźców identycznych z bodźcami stosowanymi w sowchozach. W okresie przed 1937 r., gdy liczba kolchozów przekraczała 240 tys., a wiele z nich było tworamii zupełnie drobnymi, konieczność taka nie występowała.

Odnosnie poglądów i nastrojów nurtujących radzieckie rolnictwo pod tym względem znamienne są wypowiedzi pisma „Kolchoznoje Proizwodstwo”, które w jednym ze swych wstępnych redakcyjnych artykułów pisze, że ani na minutę nie należy zapominać o leninowskiej wskazówce dotyczącej konieczności łączenia moralnych czynników entuzjazmu pracy z materialnym, osobistym zainteresowaniem jej wydajnością. Redakcja zaleca stosowanie indywidualnych ocen i wynagrodzeń za osiągnięcia w pracy oraz wlicza szereg czynników, które niegdyś nie działały, a które działają obecnie, umożliwiając stały dopływ pieniędzy do kolchozów, a tym samym umożliwiając przejście na system bieżących, miesięcznych

¹ M. Kołganow op. cit.

² M. Kołganow op. cit.

wypłat. Są to czynniki następujące: a) zaliczkowanie produkcji przez odbiorców — wpływające na równomierniejszy dopływ pieniędzy na przestrzeni roku, b) rozwinięcie hodowli — umożliwiające dopływ pieniędzy w pierwszych miesiącach roku kalendarzowego, to znaczy wtedy, gdy produkcja roślinna w zasadzie jeszcze tego dopływu nie powoduje, c) obniżka cen maszyn rolniczych, części zapasowych i paliwa wzmocniła finanse spółdzielni, co przy przejściu na miesięczne wypłaty nie jest bez znaczenia dla ulepszenia gospodarki funduszem płac¹.

Zagadnienie zmiany miejsca pracy

Sprawą dość zasadniczo różniącą pozycję członka spółdzielni od pracownika przedsiębiorstwa państwowego jest sprawa zmiany miejsca pracy. O ile robotnik przedsiębiorstwa państwowego, a więc tym samym i sowchozu, może bez szczególnych trudności zmienić miejsce pracy, o tyle przejście z jednego kołchozu do drugiego, względnie wyjście z kołchozu, jest kwestią znacznie bardziej skomplikowaną ze względu na udział członkowski. Należy jednak zauważyć, że instytucja udziału członkowskiego w kołchozach — nie wahamy się twierdzić — jest instytucją w stanie faktycznej likwidacji. Świadczą o tym następujące liczby: w końcu roku 1937 wkłady członkowskie stanowiły 18,9% funduszy niepodzielnych kołchozów. Była to oczywiście pozycja nie bez znaczenia. W roku 1958 udział ten obniżył się do 1,6%, a więc na przestrzeni dwudziestu lat gospodarki kołchozowej zmniejszył się prawie dwunastokrotnie². Niewątpliwie w związku z tym pojawiła się wśród kołchoźników tendencja do całkowitej likwidacji udziałów członkowskich. Przy czym przytacza się następującą argumentację: skoro kołchoźnik porzucając kołchoz i przenosząc się do przedsiębiorstwa państwowego przychodzi na gotowe niejako stanowisko pracy i nikt od niego nie żąda tam jakichkolwiek wkładów czy udziałów, to chyba słuszną jest rzeczą, żeby i jego własny udział pozostawał w kołchozie i służył temu kto po nim stanie do pracy na opuszczonym miejscu. Jak z tego widać, samo życie dość wyraźnie zmierza w tym kierunku, aby z przynależności do kołchozu uczynić formalność niewiele albo w ogóle nie różniącą się od przynależności do kolektywu fabrycznego.

Wysokość zarobków, wydajność pracy i jej sezonowość

Mimo omówionej wyżej tendencji do zbliżania się form wynagrodzenia w sowchozach i kołchozach — ciągle jeszcze istnieją różnice w wysokości zarobków na korzyść sowchozów. Różnice te mają ekonomiczne uzasadnienie w różnicy wyposażenia maszynowego, a tym samym w niższej wydajności pracy w kołchozach. Pewien pogląd na sprawę umaszynowania sowchozów i kołchozów daje tabela 3.

Siła mechaniczna w sowchozach i kołchozach^a

Tabela 3

Wyszczególnienie	1940		1950		1959	
	sowchozy	kołchozy	sowchozy	kołchozy	sowchozy	kołchozy
Silniki traktorów, samochodowe i inne na 100 ha zasiewów w KM	43,2	23,3	55,0	31,2	71,5	67,0
Kombajnów na 100 ha zasiewów w KM	11,7	5,4	17,3	7,2	21,0	17,1

^aG. Kotow, op. cit.

¹ Kołchoznoje Proizwodztwo nr 3, 1961.

² M. Kołganow, op. cit.

Mimo iż różnica w poziomie umaszynowania między sowchozami i kołchozami utrzymuje się nadal, to jednak na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia zmniejszyła się ona wydatnie.

Podobnie przedstawia się sytuacja w dziedzinie wydajności pracy. Jeśli wydajność pracy w roku 1940 przyjąć za 100, to wskaźnik wzrostu w poszczególnych latach przedstawia się następująco¹:

Lata	Kołchozy	Sowchozy
1950—1953	109	100
1954—1956	134	130
1957—1959	167	153

Z zestawienia tego wynika, że wzrost wydajności pracy w kołchozach jest szybszy niż w sowchozach, a zatem różnica na niekorzyść kołchozów ma tendencję malejącą. Tworzą się więc ekonomiczne przesłanki wyrównywania różnicy płac.

Cechą już nie tylko kołchozów, ale w ogóle rolnictwa, są sezonowe wahania zapotrzebowania na pracę. Coraz potężniejszy rozrost organizacji międzykołchozowych o działalności gospodarczej wychodzącej poza produkcję rolniczą sensu stricto powoduje zacieranie się sezonowych różnic w zapotrzebowaniu na pracę i w tym aspekcie upodabnia ją do pracy w przemyśle. Ponieważ praca w sowchozach jest bardziej zbliżona do pracy w przemyśle niż praca w kołchozach — więc i w tym zakresie narastają elementy upodabniania się obu typów przedsiębiorstw.

Problem dwóch gospodarzy w przedsiębiorstwie

Stosunkowo do niedawna jeszcze poważna różnica między kołchozami i sowchozami polegała na tym, że na ziemiach kołchozów gospodarowało faktycznie dwóch gospodarzy: kołchoz i MTS. Reorganizacja MTS i zakup przez kołchozy w roku 1958 maszyn z MTS położył kres tej sytuacji. Rozrachunek gospodarczy upodobnił się do rozrachunku w sowchozach. Nawiasem możemy tu dodać, iż przekształcenie kołchozów w bezpośrednich dysponentów maszyn wywołało wzmożoną tendencję do łączenia poszczególnych kołchozów w większe organizmy gospodarcze, ponieważ większe przedsiębiorstwa taniej eksploatują sprzęt maszynowy i ekonomiczniej go remontują.

Bezpośrednie przekształcenie się kołchozów w sowchozy

Należy wreszcie zasygnalizować jeszcze jedno zjawisko, jakim jest bezpośrednie przekształcanie się kołchozów w sowchozy. Zjawisko to ma w przeważającym stopniu charakter administracyjno-polityczny, a zatem leży na uboczu tematu będącego przedmiotem niniejszych rozważań. Jeśli o nim wspominamy, to głównie dlatego, iż sam fakt, że ono istnieje i realizuje się w oparciu o zgodę zainteresowanych, rzuca pewne uboczne światło na interesujące nas zagadnienia. A więc skala zjawiska: od dnia 1 listopada 1954 roku do końca roku 1959 obszar użytków rolnych kołchozów zmniejszył się o 20,3%, a obszar ziemi ornej o 13,8%. Z tych danych należy wnioskować o procencie kołchozów przekształconych w sowchozy. Tendencja w tym kierunku występująca okresowo, nawet na szczeblu niektórych ministerstw, czerpie swą pożywkę w chęci wyzbycia się kłopotów ze słabymi kołchozami. N. S. Chruszczow w marcu 1958 roku zaprotestował kategorycznie przeciwko pogładowi, jakoby ujednoclenie form socjalistycznego rolnictwa miało znaleźć swój istotny wyraz w przekształceniu kołchozów w sowchozy. Ale tu już dochoodzimy do syntezy ekonomiczno-politycznych stanowisk, które dały ocenę i przewidziały dalszą drogę zachodzących procesów.

¹G. Kotow, op. cit.

Założenia polityki radzieckiej w stosunku do przyszłych form socjalistycznego rolnictwa

Przede wszystkim należy przypomnieć, że w wyżej wspomnianej wypowiedzi N. S. Chruszczow stwierdził, że żadna z istniejących form socjalistycznych przedsiębiorstw rolnych nie wyczerpała jeszcze swych możliwości rozwojowych. Uchwała XXI Zjazdu KPZR na temat przyszłości rolnictwa głosi: „Połączenie własności spółdzielczej i państwowej nastąpi nie na bazie likwidacji własności spółdzielczej, lecz drogą podwyższenia poziomu jej uspołecznienia aż do ogólnonarodowej przy pomocy socjalistycznego państwa”. Dyskusje na ten temat podkreślają, że nie tylko kolchozy, ale i sowchozy powinny ulegać stopniowo przeobrażeniom przybliżającym je do stylu pracy kolchozowej. Chodzi tu głównie o moment pogłębienia pierwiastka demokratyzacji w sposobie zarządzania nimi. G. Kotow¹ następującymi słowami kończy swe obszernie rozważania na ten temat: „... powstanie jednego społecznego typu rolniczego przedsiębiorstwa stanie się możliwe nie wcześniej, niż do tego dojrzeją niezbędne materialne i organizacyjne warunki, a także przesłanki psychologiczne. Jedyny powszechny typ rolniczego przedsiębiorstwa będzie stworzony na bazie narodowej własności i będzie reprezentować wielkie, wysoko-zmechanizowane gospodarstwo, wybitnie specjalistyczne, zarządzane na demokratycznych zasadach **z uwzględnieniem jednoosobowego kierownictwa**”.

¹ G. Kotow, op. cit.